

MIECZYŚLAW FALKOWSKI

KIERUNKI POSZUKIWAŃ TEORII WZROSTU KRAJÓW SŁABO ROZWINIĘTYCH

Studium niniejsze stawia sobie za cel ukazanie dróg i kierunków poszukiwań teoretycznych w polskiej literaturze ekonomicznej zajmującej się problematyką wzrostu krajów „trzeciego świata”. Spośród różnych problemów stanowiących przedmiot analizy ograniczymy się z konieczności do niektórych zagadnień metodologicznych, teoretycznych i polityki gospodarczej które, jak się wydaje, mają istotne znaczenie dla powstania odrębnej teorii wzrostu krajów gospodarczo nierozwiniętych. Zajmiemy się kolejno: a) rolą państwa, sektora państwowego oraz miejscem planowania gospodarczego we wzroście krajów zacofanych; b) specyfiką gospodarki mieszanej i prawami jej rozwoju; c) zagadnieniem zatrudnienia i wyboru technik produkcyjnych w gospodarce mieszanej przeludnionej i niedoludnionej; d) problemem granic przydatności i zastosowalności wzorców industrializacji, polityki rolnej gospodarki socjalistycznej dla gospodarki mieszanej.

ROLA PAŃSTWA, SEKTORA PAŃSTWOWEGO I PLANOWANIA W ROZWOJU KRAJU GOSPODARCZO NIEROZWINIĘTEGO

Rola państwa. Jeszcze na początku lat pięćdziesiątych w literaturze marksistowskiej brak było jakichkolwiek prób metodologicznego wyodrębnienia problematyki wzrostu krajów zacofanych. Przeważał na ogół pogląd, że proces rozwoju tych krajów przebiegać będzie według tradycyjnego schematu krajów kapitalistycznych. Powoływano się na znane słowa Marksa ze wstępu do pierwszego tomu *Kapitału*, że „kraj bardziej rozwinięty pod względem przemysłowym wskazuje mniej rozwiniętemu tylko obraz jego własnej przyszłości”¹.

Można by więc wysunąć tezę, że w tym okresie ekonomiści marksistowscy stali na stanowisku identyczności dróg rozwoju krajów kapitalistycznych. Nie oznacza to bynajmniej, aby nauka marksistowska nie

¹ K. Marks, *Kapitał*, t. I, Przedmowa do wydania pierwszego, Warszawa 1950, s. 4.

dostrzegała istotnych różnic i sprzeczności dzielących obie grupy krajów. Znane są prace Marksa poświęcone roli kolonii w systemie kapitalistycznym. Róża Luksemburg, R. Hilferding i J. Marchlewski posunęli naprzód analizę kapitalizmu monopolistycznego, ukazując sprzeczności między metropoliami a koloniami oraz ukazując siły postępowe, które przeciwstawiają się imperializmowi i stają na czele ruchów narodowyzwolenczych. Lenin poddał analizie rolę rynku narodowego w świecie kapitalistycznym, a w *Imperializmie* uzasadnił możliwość rozpadnięcia się systemu kapitalistycznego w jego najsłabszym ogniwie i możliwość zwycięstwa socjalizmu w kraju, w którym najostrzej skumulują się sprzeczności imperializmu. Późniejsza literatura ekonomiczna pogłębiła znajomość problematyki ruchów narodowyzwolenczych. Jest rzeczą zrozumiałą, że te osiągnięcia klasycznej literatury marksistowskiej stanowiły wytyczną dla kierunków badawczych przyszłych poszukiwań ekonomistów marksistowskich, podstawę, na której dokonywać się miał postęp badawczy. Jednakże odpowiadając zapewne ówczesnemu stanowi nauki, nie prowadziły one do metodologicznego wyodrębnienia problematyki rozwoju krajów zacofanych i co za tym idzie — do prób sformułowania ogólnej i szczególnej teorii rozwoju tych krajów.

Teza o tradycyjnym schemacie rozwoju nie mogła mieć jednak długiego żywota. Musiała ona ulec rewizji w zetknięciu się z rzeczywistością, w której dynamicznie zachodzące zmiany postawiły na porządku dziennym olbrzymi zespół zagadnień społeczno-ekonomicznych związanych z wyemancypowaniem się i dalszym rozwojem grupy krajów zacofanych.

Fakt powstania licznych, nowych krajów, które postawiły sobie za cel rozwój społeczny i ekonomiczny, stał się bodźcem do zrewidowania tradycyjnych poglądów w odniesieniu do „trzeciego świata” i skonfrontowania ich z rzeczywistością. Nie bez znaczenia był fakt, że w tym okresie ekonomiści marksistowscy mieli już bogate doświadczenie własne, negatywne i pozytywne, w budownictwie socjalistycznym i znaczny dorobek teoretyczny w zakresie funkcjonowania gospodarki socjalistycznej. Co więcej, zacieśniająca się współpraca pomiędzy krajami socjalistycznymi i „trzeciego świata”, w tym również między ekonomistami tych krajów, postawiła na porządku dziennym sprawę zbadania granic przydatności i zastosowalności pewnych form i metod budownictwa gospodarczego (reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, industrializacja, państwowe formy akumulacji itp.) w przypadku kraju zacofanego. I wreszcie ekonomiści krajów „trzeciego świata”, bezpośrednio zainteresowani w przyspieszeniu procesów rozwojowych, w sposób systematyczny poddawali rewizji uświęcone dotąd poglądy. Wielu spośród nich, stojąc na gruncie marksizmu, z całą konsekwencją odrzuciło mistyfikujący balast poglądów burżuazyjnych ekonomistów. Wszystko to przyniosło istotny postęp badawczy.

Proces ten nie dokonywał się jednakże w sposób łatwy i bez prze-

szkód. Zanim został uwieńczony sukcesem, musiał przezwyciężyć pewien etap, który należałoby wyodrębnić i scharakteryzować jako przejście z jednej krańcowości do drugiej. Od schematu o tradycyjnej drodze rozwoju prowadziła droga do innego, równie metodologicznie bezpłodnego, a mianowicie uzależniania możliwości rozwoju krajów zacofanych od konieczności uprzedniego dokonania w nich rewolucji socjalistycznej w sensie przemian realizowanych w Związku Radzieckim czy w krajach demokracji ludowej. Pogląd ten występował głównie w dwóch tezach: pozytywnej i negatywnej. Pozytywna głosiła dwuetapowość rewolucji, przy czym etap ogólnodemokratycznych przeobrażeń: nacjonalizacja niektórych przemysłów, reforma rolna (zniesienie feudalnych form zależności, nadział ziemi, oddłużenie itp. przy pozostawieniu własności prywatnej ziemi i innych środków produkcji), miał być następnie zastąpiony przez przeobrażenia typu socjalistycznego we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego. Sporny był problem długości pierwszego etapu, przy czym autorzy uzależniali go od specyficznych warunków danego kraju, w tym również warunków politycznych, wzajemnego układu sił społecznych itp. Teza negatywna kładła nacisk na brak szerszej perspektywy rozwojowej kraju zacofanego, jeśli kraj ten nie zdecyduje się na dokonanie rewolucji socjalistycznej i poprzestanie na pewnych tylko reformach (np. tworzenie sektora publicznego).

Jednym z głównych argumentów zwolenników natychmiastowego przejścia do rewolucji socjalistycznej było podkreślanie niemożności planowania gospodarczego w krajach zacofanych bez uprzedniej socjalizacji gospodarki. Wskazywano na fakt, że występowanie w gospodarce kraju zacofanego dwóch sektorów — państwowego i prywatnego — prowadzić musi niechybnie do narastania sprzeczności i odbić się negatywnie na całości gospodarki. Uznano za iluzoryczną możliwość „koegzystencji” obu sektorów na dłuższą metę. Podkreślano, że państwo, które udziela poparcia sektorowi prywatnemu w formie kredytów, surowców, maszyn itd., nie ma w istocie żadnej gwarancji, że plan zakreślony temu sektorowi zostanie zrealizowany. Kapitałiści — wskazywano — często uchylają się od wykonania przyjętych na siebie zobowiązań, żądając od państwa systematycznych świadczeń. Skoro środki są ograniczone, to nie trzeba ich rozpraszać — głosili przeciwnicy sektora prywatnego.

Wydaje się, że słuszne skądinąd zarzuty prowadziły w tym przypadku do błędnych wniosków. Zapomniano mianowicie o najistotniejszym argumente, że kraj zacofany, wkraczający na drogę przyspieszonego wzrostu, powinien uruchomić wszystkie dźwignie rozwoju i m. in. stworzyć również odpowiedni klimat dla aktywizacji inwestycji prywatnych, pożytecznych dla gospodarki narodowej. Postulat socjalizacji przechodził do porządku nad swoistością i szczególną rolą rzemiosła miejskiego i wiejskiego w krajach zacofanych, nad niemożnością wprowadzenia w większości tych krajów kolektywnych form uprawy ziemi,

pomijał milczeniem zmorę tych krajów — bezrobocie jawne i utajone, całkowite i częściowe, sugerując rzecz zgoła nierealną, jakoby państwo zdolne było od razu zapewnić stanowiska pracy dla wszystkich potrzebujących. Te skrajne postulaty zakładały milcząco, że zmiana w międzynarodowym podziale pracy może dokonać się z dnia na dzień, że we wszystkich krajach zacofanych istnieje sytuacja rewolucyjna oraz siły zdolne ją urzeczywistnić. Był to, rzecz zrozumiała, uproszczony schemat teoretyczny.

Poddając krytyce rozumowanie zwolenników przyspieszonej socjalizacji nie możemy wszakże odmówić słuszności głównej przesłance ich rozumowania. Mamy na myśli przekonanie tych ekonomistów o niemożności powtórzenia tradycyjnej kapitalistycznej drogi rozwoju i o nieskuteczności mechanizmu prywatnych form akumulacji dla przyspieszonego wzrostu kraju gospodarczo zacofanego. Nieskuteczność prywatnej akumulacji nie tłumaczy się wyłącznie tym, że kapitał prywatny nie liczy się z interesami ogólnospołecznymi, że w pogoni za zyskiem narusza hierarchię potrzeb gospodarczych. I nawet nie tym, że jego siła ekonomiczna jest w przypadku kraju zacofanego ograniczona, bez większych perspektyw na przyszłość. Rzecz polega przede wszystkim na zmianie całokształtu warunków wzrostu gospodarczego w dobie dzisiejszej w porównaniu z przeszłością. Wysoko rozwinięte gospodarczo kraje korzystały w przeszłości z warunków, które nie mogą się już powtórzyć. Teza o odmienności warunków industrializacji w wieku XVIII—XIX od warunków drugiej połowy XX w. potwierdzona została w szczegółowych badaniach i okazała się metodologicznie owocna².

Poparte argumentami ekonomicznymi przekonanie o nieprzydatności mechanizmu rynku z jego systemem bodźców i cen pozwoliło ekonomistom marksistowskim uczynić dalszy krok w analizie dróg przyspieszenia wzrostu gospodarczego kraju zacofanego. Rozwiązania poszukiwano w państwowo-kapitalistycznych formach rozwoju, przy czym kluczowym zagadnieniem stała się rola państwa i rozmaite formy interwencjonizmu państwowego z działalnością sektora państwowego włącznie. Istotną rolę odegrały tu własne doświadczenia z okresu, gdy w krajach demokracji ludowej po wojnie funkcjonował wielosektorowy model ekonomiczny, oraz — z drugiej strony — rzeczywistość gospodarcza krajów „trzeciego świata”. W ten sposób zrodziła się koncepcja gospodarki mieszanej, odmiennej od tradycyjnego modelu gospodarki kapitalistycznej, a jednocześnie nie identycznej z gospodarką socjalistyczną, gospodarki, która pozostając w świecie kapitalistycznym, czerpać będzie z doświadczeń krajów socjalistycznych. Pozwoliła ona ekonomistom

² J. Kleer, *Zapoczątkowanie rozwoju ekonomicznego*, Warszawa 1962, rozdz. II; O. Lange, *Kierunki wyboru dróg rozwoju gospodarczego*, w: *Teorie wzrostu ekonomicznego a współczesny kapitalizm*, Warszawa 1962.

marksistowskim rozszerzyć pole badań nad specyficznymi cechami kraju zacofanego. Wysiłek nauki odąd koncentruje się nad adaptacją form i środków przyspieszonego rozwoju stosowanych w socjalizmie dla potrzeb i warunków kraju gospodarczo nierozwiniętego. I chociaż proces ten daleki jest od zakończenia, nauka marksistowska odnotować może po-
ważny dorobek w tym zakresie.

*

Ekonomiści zgodni są w poglądzie, że kapitalizm państwowy w przypadku krajów zacofanych różnić się będzie zasadniczo od tradycyjnej swej postaci spotykanej w kraju rozwiniętym. Dotyczy to zarówno roli samego państwa, jak i form jego działalności gospodarczej. Jest to nie tylko postulat, ale wręcz warunek skuteczności państwowo-kapitalistycznej drogi rozwoju w kraju zacofanym. Rzecz zrozumiała, że pewne konkretne formy interwencji państwowej mogą wykazywać podobieństwa, ale nie one są decydujące. Nie chodzi bowiem o różną skalę interwencjonizmu, lecz o jakościowo odmienny charakter państwa pozostającego w ścisłym związku z siłami społecznymi dochodzącymi do władzy, ich ideologią i postawą polityczno-społeczną.

Podkreśla się w literaturze kierowniczą rolę, jaka przypadnie państwu w procesach ekonomicznych. W przeciwieństwie do kraju rozwiniętego, gdzie interwencja państwowa spełniała rolę dodatku do mechanizmu rynkowego — uzupełniając go bądź korygując tam, gdzie zawodził, niezależnie od tego, czy przybierała charakter „przeciwcykliczny”, jak w USA, czy „produkcyjny”, jak w Europie Zachodniej — w kraju zacofanym przypadnie jej rola kierownika i organizatora całokształtu procesów rozwojowych. Państwo kształtować będzie model gospodarczy, kierunki inwestycji, decydować będzie o priorytetach, słowem, stanie się największym przedsiębiorcą w kraju. Ekonomisci marksistowscy postulaty te wysuwają w stosunku do krajów „trzeciego świata” nie z przyczyn i przesłanek doktrynalnych, ideologicznych, lecz z przekonania o niemożności powtórzenia tradycyjnych dróg rozwoju, o zawodności „klasycznego” mechanizmu rozwoju w przypadku kraju zacofanego. Podkreśla się przy tym kilka momentów.

Kraje gospodarczo nierozwinięte są pozbawione licznej i silnej klasy kapitalistów, zdolnej do spełnienia roli pioniera rozwoju gospodarczego. Ponadto istniejąca nieliczna klasa kapitalistów nie tylko nie walczy, jak to było ongiś, z konsumpcyjnym nastawieniem obszarników, lecz sama również przejawia skłonność do nadmiernej konsumpcji. Po trzecie, kapitalizm w krajach zacofanych nie zaintegrował narodowego rynku gospodarczego, lecz na odwrót, pogłębił istniejącą dezintegrację gospodarki i to zarówno ze względu na własne słabości, jak i rolę kapitału zagranicznego. Kraje „trzeciego świata” borykają się z presją demograficzną, zjawiskiem masowego bezrobocia i wysiłek przezwyciężenia tych trudności podejmują w warunkach otoczenia, które osiągnęło wysoki poziom roz-

woju. Wszystkie te istotne różnice w historycznych warunkach powodują powołanie do życia nowej organizacji ekonomicznej³.

Proponując model gospodarki kierowanej dla kraju nierozwiniętego ekonomiści marksistowscy podkreślają jako novum, że gospodarka ta pozostając w systemie kapitalistycznym stosować będzie formy i metody zbliżone bądź przejęte z arsenału gospodarki socjalistycznej, a w szczególności państwowe formy akumulacji oraz silny sektor państwowy o trwałym charakterze i decydującej roli w procesie uprzemysłowienia kraju, którego tempo rozwoju będzie szybsze od innych sektorów gospodarczych. Nieodłącznym elementem nowej organizacji ekonomicznej będzie również centralne planowanie gospodarcze, decydujące o alokacji środków produkcji i kontrolujące politykę cen. Wraz z przejęciem tak rozległej władzy gospodarczej państwo dokonałoby całego kompleksu reform ustrojowych, społecznych i politycznych, aby stworzyć odpowiednie zabezpieczenie instytucjonalne dla procesów wzrostu.

Możliwość powołania do życia nowej organizacji ekonomicznej upatruje się w fakcie, że walka o wyzwolenie spod władzy politycznej metropolii łączy się w tych krajach z wyjściem poza ramy tradycyjnej gospodarki kapitalistycznej. Po wtóre, że w konkretnych warunkach tej walki wyłaniają się siły społeczne, które dążą do przemian polityczno-społecznych i zainteresowane są w postępie gospodarczym. I po trzecie, że kraje gospodarczo nierozwinięte mogą w dążeniu do realizacji tych celów oprzeć się na pomocy krajów socjalistycznych i czerpać z ich doświadczeń w przewyciężaniu zacofania gospodarczego.

W przekonaniu ekonomistów marksistowskich metoda państwowo-kapitalistycznego rozwoju może odegrać postępową rolę w przewyciężaniu zacofanych form ustrojowych. „Można powiedzieć, że w porównaniu z odziedziczonym stopniem zacofania, inwestycje publiczne i stworzenie sektora znacjonalizowanego o charakterze państwowo-kapitalistycznym stanowią dla kraju nierozwiniętego krok naprzód [...] pewien stopień uprzemysłowienia i ogólnego rozwoju gospodarczego, który w innym wypadku nie byłby nastąpił. Zakłada to także zmniejszenie zależności krajowych kapitalistów, od zagranicznego kapitału monopolistycznego i w ten sposób pewien stopień oswobodzenia kraju od panowania imperializmu. Z tego powodu rozwój kapitalizmu państwowego w kraju nierozwiniętym jest, ogólnie rzecz biorąc, zjawiskiem postępowym”⁴.

Sektor państwowy. Jak już wskazywaliśmy, konieczność powstania sektora państwowego wynika z potrzeby dokonania „wielkiego pchnięcia” w warunkach ogólnej stagnacji ekonomicznej, braku dosta-

³ J. Kleer, op. cit., s. 171.

⁴ O. Lange, *Niektóre problemy planowania gospodarczego w krajach nierozwiniętych*, w: *Problemy wzrostu ekonomicznego krajów słabo rozwiniętych*, Warszawa 1958, s. 503—504.

tecznych zasobów prywatnego kapitału lub braku gotowości istniejących kapitałów prywatnych do podjęcia niezbędnej działalności i wreszcie z niekorzystnego dla interesów ogólnogospodarczych kierunku akumulacji prywatnej. Również charakter postępu technicznego i gospodarczego, który w aktualnych warunkach drugiej połowy XX w. wymaga znacznie większej niż ongiś koncentracji kapitałów, potrzeba właściwego ukierunkowania handlu zagranicznego, rozwiązanie palącego problemu kadr kwalifikowanych i wreszcie potrzeba powiązania problemów wzrostu ekonomicznego z całym kompleksem reform społeczno-politycznych stanowią kolejny argument na rzecz sektora państwowego⁵. Istotny jest również argument, że działalność ekonomiczną sektora państwowego ułatwia fakt, iż jest on równocześnie producentem i odbiorcą własnej produkcji, co ma istotne znaczenie w warunkach ograniczonego początkowo rynku⁶.

Autorzy marksistowsy są zgodni, że sektor państwowy, jego dynamika i zdolność produkcyjna powinny przewyższać dynamikę rozwojową sektora prywatnego. Postulat ten uważany jest za warunek skuteczności państwowo-kapitalistycznej formy rozwoju. Nie oznacza to jednak żądania likwidacji działalności sektora prywatnego w modelu gospodarki krajów zacofanych. Potrzebę tego ostatniego uzasadnia zainteresowanie państwa uruchomieniem wszystkich potencjalnych bodźców wzrostu. Za najistotniejszą natomiast sprawę uważa się objęcie procesem planowania prywatnych, jednostek gospodarczych.

W tej sprawie wskazuje się na doświadczenie niektórych krajów demokracji ludowej z lat powojennych, gdy obok sektora socjalistycznego istniało prywatne rolnictwo, prywatne przedsiębiorstwa produkcyjne, rzemiosło i handel prywatny. Doświadczenie krajów demokracji ludowej wskazuje, że warunkiem wstępnym integracji wszystkich sektorów gospodarczych było przeprowadzenie określonych reform społecznych, określenie podstaw prawno-ustrojowych, ram i warunków funkcjonowania prywatnych jednostek gospodarczych. Nie mniej istotnym czynnikiem wymienionej integracji był obok czynnika instytucjonalnego zespół środków ekonomicznych, a wśród nich właściwa polityka cen, zarówno w samym sektorze państwowym, jak i w stosunku do sektora prywatnego (ceny surowców, środków produkcji itp.), mechanizm kontroli oraz polityka podatkowa. Środki te miały na celu przeciwdziałać przechwytywaniu dochodu narodowego przez sektor prywatny z uszczerbkiem dla innych klas i dla gospodarki jako całości. Obca natomiast jest marksistom spotykana w literaturze zachodniej koncepcja sektora państwowego jako „żywiciela” prywatnej przedsiębiorczości, czy postulat re-

⁵ Por. np. I. Sachs, *Sektor państwowy a wzrost gospodarczy*, s. 89—90.

⁶ J. Kleer, *Rynek wewnętrzny a rozwój krajów słabo rozwiniętych*, w: *Teorie wzrostu ekonomicznego a współczesny kapitalizm*, Warszawa 1962, s. 522.

prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych w miarę postępów rozwoju gospodarczego kraju.

Postulat rozszerzenia zasięgu sektora państwowego nie jest tylko postulatem teoretycznym. W wielu krajach gospodarczo nierozwiniętych obserwujemy tendencję do oparcia strategii rozwoju ekonomicznego na rosnącej roli państwowych przedsiębiorstw, którym przypisać ma rola głównego stymulatora rozwoju.

Pobudzająca rola sektora państwowego przejawia się, po pierwsze, w mobilizacji zasobów na inwestycje produkcyjne. Jedną z form mobilizacji zasobów jest przeprowadzenie nacjonalizacji kapitałów obcych. Polegała ona na przejęciu na rzecz państwa banków należących do krajów metropolii, jak również na zbudowaniu systemów banków narodowych w tych krajach. Objęła ona również sferę handlu zagranicznego, zagraniczną własność w sferze usług komunalnych, środków komunikacji i łączności, wreszcie państwo przejęło kapitały inwestowane w wydobywanie i przerób bogactw naturalnych tych krajów. Inną formą mobilizacji środków jest ograniczenie wysokości zysków przedsiębiorstw zagranicznych, jak i możliwości transferu kapitałów za granicę poprzez kontrolę obrotów zagranicznych.

Stymulująca rola sektora państwowego przejawia się, po drugie, w nadaniu inwestycjom właściwego kierunku z punktu widzenia potrzeb całej gospodarki. Mamy tu na myśli m. in. niezbędne kosztowne inwestycje w infrastrukturę. Inwestycji tych nie podejmuje kapitał prywatny, choć stanowią one niekiedy warunek inwestycji w poszczególnych gałęziach przemysłu. W rolnictwie nadanie właściwego kierunku inwestycjom przejawiać się może w przygotowaniu gruntów ornych, zwiększeniu podaży nawozów sztucznych, organizowaniu racjonalnej gospodarki wodnej i ogólnym przygotowaniu warunków reformy rolnej.

Praca nad typizacją wzorców sektora państwowego w gospodarce zacofanej była dalszym etapem prac badawczych. W polskiej literaturze przedmiotu wiele miejsca poświęcono analizie dwóch głównych wzorców sektora państwowego — „indyjskiego” i „japońskiego”. Najistotniejsza różnica pomiędzy obydwoma wzorcami polega na roli, jaką spełnia sektor państwowy, na zakresie przyznawanych mu uprawnień. Podczas gdy w przypadku wzorca „indyjskiego” mamy do czynienia z szeroką i bezpośrednią działalnością ekonomiczną państwa, które dzięki przedsiębiorstwom państwowym realizuje pewną strategię rozwoju dyna-

⁷ Wprowadzenie pojęcia obu wzorców, jak i ich opracowanie zawdzięczamy I. Sachsowi, op. cit., s. 98 i następne. Przedstawiony opis modelu „indyjskiego”, jak i „japońskiego”, ma raczej charakter postulatu teoretycznego. Modele te nie występują bowiem nigdzie w formie czystej, lecz w stale zmieniającej się rzeczywistości gospodarczej krajów zacofanych możemy odnaleźć elementy obu modeli, przy czym przejście od jednego do drugiego wiąże się z układem sił społecznych itp.

mizując całą gospodarkę narodową, w modelu „japońskim” chodzi o pobudzenie życia gospodarczego i torowanie drogi sektorowi prywatnemu. W modelu „indyjskim” sektor państwowy rozwija się szybciej niż sektor prywatny, niektóre gałęzie stanowią wyłączną domenę jego działalności, a działalność prywatnych monopolii zagranicznych i krajowych jest ograniczona i podporządkowana państwu. Nieodłączną cechą modelu „indyjskiego” jest planowanie gospodarcze. Wzorzec „japoński” natomiast ogranicza działalność sektora państwowego do infrastruktury, instytucji bankowych i niektórych przedsiębiorstw przemysłowych. Przedsiębiorstwa te pozostają w gestii państwa w zasadzie aż do chwili, gdy stają się rentowne, po czym następuje ich reprivatyzacja. Planowanie natomiast odgrywa rolę drugorzędną i stanowi raczej formę programowania.

Zdaniem ekonomistów, wybór pomiędzy obydwoma wzorcami jest sprawą nie tylko opcji politycznej, lecz zależy również od poziomu ekonomicznego danego kraju. Nie chodzi bowiem o formalny akt wyboru, lecz o warunki, w jakich jeden lub drugi mogą być stosowane. Wzorzec „japoński” ma z tego punktu widzenia ograniczone pole zastosowania do krajów, które mają już określony potencjał gospodarczy. Trudny jest natomiast do wprowadzenia w krajach o ogólnie niskim poziomie gospodarczym. Ponadto krytycy tego wzorca podkreślają, że sama jego koncepcja świadczy o zawodności mechanizmu rynkowego i, szerzej, tradycyjnych form rozwoju kapitalistycznego w przypadku gospodarki zacofanej. Chociaż w literaturze podkreśla się zalety wzorca „indyjskiego” w porównaniu z „japońskim”, to z drugiej strony wskazuje się na jego względną skuteczność na dłuższą metę. W miarę bowiem postępów rozwoju następuje polaryzacja sił w gospodarce, rodzą się sprzeczności, które w perspektywie stawiają na porządku dziennym wybór kierunku dalszego rozwoju.

Wskazywaliśmy już poprzednio, że sektor państwowy pozostawia szeroki margines dla działalności sektora prywatnego. Równocześnie z samego założenia modelu wynika, że sektor państwowy powinien w miarę postępów rozwoju rozszerzać się szybciej, obejmować coraz to inne gałęzie, aby utrzymać w ręku kluczową pozycję. Właśnie na skutek swej dynamicznej ekspansji sektor państwowy natrafia na opór ze strony sektora prywatnego, również notującego poważne postępy i bardziej już świadomego obecnie swych własnych interesów. Ścierają się ze sobą dwie przeciwstawne tendencje: sił postępowych, które dążą do coraz większej socjalizacji, i kapitału prywatnego, który zmierza do reprivatyzacji lub inaczej do „japonizacji” modelu. Rzeczywistość gospodarcza niektórych krajów, np. Indii, potwierdza tezę o walce tych dwóch przeciwstawnych tendencji. Tak więc, jak twierdzą niektórzy ekonomiści, wzorzec „indyjski” stwarza przesłanki samolikwidacji, chociaż okres jego istnienia, mierzony w czasie, może być stosunkowo długi i skuteczny z punktu widzenia ekonomicznego.

Planowanie gospodarcze. Należy zapisać na dobro ekonomistów marksistowskich, zajmujących się problematyką krajów opóźnionych w rozwoju, że od początku poświęcili wiele miejsca planowaniu gospodarczemu w warunkach gospodarki zacofanej. Wysiłki autorów polskich szły w kierunku uzasadnienia potrzeby planowania oraz adaptacji stosowanych metod i technik w gospodarce socjalistycznej dla celów gospodarki mieszanej. Prace polskich autorów miały tym większy walor, że wiązały się bezpośrednio z aktywnym udziałem uczonych polskich w przygotowywaniu założeń i kolejnych wariantów planów gospodarczych w krajach słabo rozwiniętych⁸.

Jak wiadomo, przytłaczająca większość krajów „trzeciego świata” stosuje w praktyce planowanie gospodarcze, chociaż pod tym pojęciem kryją się dość rozbieżne treści, od ustalania najogólniejszych prognoz aż do szczegółowych planów krótko- i długofalowych łącznie. Nieodłączne jest już dziś kojarzenie problematyki wzrostu gospodarczego z ideą planowania. Godzi się podkreślić ten fakt, skoro nie tak dawno jeszcze idea planowania w krajach zacofanych natrafiała na zdecydowany opór ze strony wielu ekonomistów krajów zachodnich. Dziś wiele w tej dziedzinie się już zmieniło. Ostatecznie bowiem przeważał argument, że w warunkach gdy kraj słabo rozwinięty zmuszony jest do podjęcia określonych decyzji ekonomicznych, jest rzeczą pożądaną, aby czynił to mając całościową koncepcję tego, co zamierza zrobić. Jednocześnie wskazywano, że nawet najogólniej sformułowany plan odegrać może z kolei ważną rolę organizatorską we wszystkich dziedzinach życia społecznego, w uświadomieniu hierarchii spraw do zrealizowania. O. Lange podkreślał nie mniej istotny problem, a mianowicie rolę planów w procesie przyspieszenia integracji nie tylko gospodarczej, ale również społecznej i narodowej. Ma to istotne znaczenie zwłaszcza w młodych krajach afrykańskich, gdzie niezależność państwowa często wyprzedzała proces scalania narodowego i gdzie stosunki plemienne odgrywają wciąż wielką rolę. Tak więc dobrze skoordynowana ekspansja ekonomiczna może stać się bodźcem dla łańcuchowej reakcji zjawisk w innych dziedzinach życia.

Podkreślano również w literaturze wagę czynnika politycznego i sferzej, instytucjonalnego, w procesie planowania. Po pierwsze skuteczność planowania zależeć będzie od gotowości do realizacji zamierzonych reform społecznych, siły sektora państwowego i aktywności politycznej mas pracujących. Nie ma wątpliwości, że warunkiem rozwoju służby planistycznej jest obecność kadr planistów, aparat statystyczny itd. Stąd zaleca się najprostsze metody i techniki planistyczne, np. metodę bilansową, jako najbardziej odpowiednie i przystosowane do warunków kraju.

⁸ Prof. O. Lange brał udział w przygotowaniu planu pięcioletniego w Indiach oraz na Cejlonie, prof. M. Kalecki w Indiach i na Kubie, prof. Cz. Bobrowski w Algierii.

Podkreślenie aspektu pozycji „człowieka” w planie jest charakterystyczne dla poglądów marksistowskich. Z tym wiąże się to, co Cz. Bobrowski nazywa celnie „społeczną wolą rozwoju”⁹, która warunkuje świadome i aktywne poparcie mas dla podejmowanych wysiłków przyspieszenia tempa rozwoju. Zjawisko to, nieznanie gospodarce kapitalistycznej, występuje w warunkach gospodarki socjalistycznej i gospodarki mieszanej kraju zacofanego. Stąd i dalszy postulat, aby planowanie nie stanowiło domeny ekipy techników i specjalistów, sztuki wyobcowanej ze społeczeństwa. Planowanie powinno wciągać możliwie szerokie zespoły zainteresowanych do procesów jego tworzenia i realizacji. Szczególną rolę mają tu do spełnienia przedsiębiorstwa. Wówczas przestaje ono być jedynie narzędziem sprawnej alokacji środków. Na ten problem należy zwrócić szczególną uwagę, bowiem nie jest tajemnicą, że wielu ekonomistów na Zachodzie redukuje rolę planowania do rzekomo neutralnego narzędzia techniczno-ekonomicznego i przeciwstawia się nadaniu mu większej rangi społecznej.

Według wielu ekonomistów burżuazyjnych planowanie w kraju gospodarczo nierozwiniętym powinno mieć charakter indykatywny, ograniczony do niektórych ogólnych wskaźników i prognoz. Na poparcie tej koncepcji przytacza się przykład krajów wysoko rozwiniętych, stosujących właśnie formę programowania. Jednakże stanowisko to, jak się zdaje, wskazuje na niezrozumienie specyficznej sytuacji kraju zacofanego, odmiennej od kraju uprzemysłowionego.

Państwo, które ma stać się siłą napędową rozwoju, które zmierza do zmian strukturalnych w gospodarce i w tym celu powołuje do życia mechanizm planowania, nie może z góry skazywać się na bierność, czy na rzekomą neutralność. Takie bowiem stanowisko prowadziłoby siłą rzeczy do kontynuacji dotychczasowych kierunków rozwoju, a więc do dalszego wypaczania struktury ekonomicznej kraju.

SWOISTE CECHY GOSPODARKI MIESZANEJ, PRAWA JEJ ROZWOJU

Próby teoretycznych uogólnień w literaturze marksistowskiej w odniesieniu do gospodarki kraju zacofanego stanowiły bardzo istotny etap rozwoju prac badawczych. Szczególne miejsce w tej problematyce zajmują rozważania modelowe M. Kaleckiego i O. Langego, które — jak sądzę — najtrafniej ukazują kierunki podejmowanych badań, a jednocześnie stanowią punkt wyjścia dla dalszych poszukiwań ekonomistów marksistowskich. Mają one na celu ukazanie pewnych ogólnych prawidłowości rozwoju gospodarczego oraz wzajemnych zależności zachodzących pomiędzy różnymi wielkościami agregatowymi, których nie sposób pominąć, gdy zmierza się do sformułowania teorii i polityki rozwoju

⁹ Cz. Bobrowski, *Planowanie gospodarcze*, Warszawa 1965.

krajów gospodarczo nierozwiniętych. Po wtóre, propozycje te zmierzają do sformułowania podstawowej przesłanki, wokół której powinna się koncentrować strategia rozwoju gospodarczego.

Zanim przejdziemy do ich szczegółowej analizy, przypomnijmy rozważania modelowe M. Kaleckiego¹⁰, które wprowadzi pierwotnie odnosiły się do gospodarki socjalistycznej, ale które mogą być z pewnymi modyfikacjami wykorzystane do analizy gospodarki mieszanej, stosującej państwowo-kapitalistyczne formy rozwoju, opierającej się na działalności sektora państwowego i planowaniu. Z drugiej strony, analiza tych prawidłowości w odniesieniu do krajów gospodarczo nierozwiniętych okaże się o tyle celowa, że pozwala na sformułowanie pewnych zasad polityki gospodarczej w zakresie industrializacji, polityki rolnej itp. dla tych krajów.

Jak wiadomo, podstawowym równaniem w tym modelu, formułującym warunki wzrostu dochodu narodowego, jest

$$\Delta R = \frac{1}{m} I - a \cdot R + u \cdot R.$$

W równaniu tym R oznacza dochód narodowy, I — inwestycje, m — nakłady inwestycyjne zwiększające dochód narodowy o jednostkę. Zatem stosunek $\frac{1}{m}$ wyraża współczynnik kapitałochłonności, a więc efekt produkcyjny inwestycji. Z kolei a oznacza współczynnik rocznego zużycia urządzeń produkcyjnych, a więc $a \cdot R$ jest wielkością, o którą zmniejsza się dochód narodowy w ciągu roku. I wreszcie przez u oznacza się współczynnik udoskonaleń, oszczędności na surowcach itp., z czego wynika, że wielkość $u \cdot R$ wyraża przyrost roczny dochodu narodowego wynikający z tych udoskonaleń.

W przypadku gospodarki zacofanej model ten, formułujący warunki wzrostu gospodarki socjalistycznej zachowuje swe zastosowanie, z tym że należy uwzględnić specyficzny charakter niektórych zmiennych użytych przez M. Kaleckiego. I tak współczynnik kapitałochłonności (m) jest z reguły w takiej gospodarce wyższy niż w gospodarce wysoko rozwiniętej. Wynika to z konieczności podejmowania równoległe z inwestycjami produkcyjnymi komplementarnych inwestycji towarzyszących (np. infrastrukturalnych). Tak więc osiągnięcie założonej stopy wzrostu dochodu narodowego w kraju słabo rozwiniętym wymaga wyższej stopy inwestycji niż w krajach wysoko rozwiniętych. Co się tyczy współczynnika a , to w krajach słabo rozwiniętych będzie się on kształtował na niskim poziomie w wyniku stosunkowo długiego okresu użytkowania urządzeń w tych krajach. Natomiast we współczynniku u kryją się z reguły pewne rezerwy, których uruchomienie może przyspieszyć wzrost go-

¹⁰ M. Kalecki, *Z zagadnień teorii dynamiki gospodarki socjalistycznej*, w: *Zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu*, Warszawa 1959.

spodarczy. Tak więc np. planowanie wzrostu gospodarczego w tych krajach pozwala z reguły na podniesienie stopnia wykorzystania istniejącego aparatu wytwórczego, a zatem zwiększenie tempa wzrostu dochodu narodowego przy danej stopie inwestycji i innych czynnikach niezmiennych. Analogiczną rolę może odegrać podniesienie poziomu organizacyjnego, zwiększenie kwalifikacji kierowniczych kadr oraz kwalifikacji siły roboczej w ogóle.

Również inne wnioski wyprowadzone z rozważań M. Kaleckiego zachowują swą aktualność dla gospodarki mieszanej kraju nierozwiniętego. I tak, przy założeniu stałości współczynnika m , a i u względny przyrost dochodu narodowego zależy od udziału inwestycji w dochodzie narodowym. Im większy jest udział inwestycji w dochodzie narodowym, tym większy jest względny przyrost dochodu narodowego. Wielkość $\frac{I}{R}$

określa zatem tempo przyrostu dochodu narodowego. Jeśli więc gospodarka zacofana stawia sobie jako cel strategiczny maksymalizację dochodu narodowego, to zagadnienie względnej wielkości inwestycji w dochodzie narodowym jest determinujące dla wyznaczenia tempa dynamiki rozwoju.

Nie mniej istotna dla gospodarki jest zależność zachodząca między inwestycjami a konsumpcją społeczną. Względna wielkość konsumpcji jest odwrotnie proporcjonalna do udziału inwestycji w dochodzie narodowym. Im większy jest udział inwestycji, tym mniejszy udział konsumpcji i odwrotnie. Fakt ten stanowi naturalną przeszkodę, która limituje wielkość nakładów inwestycyjnych, a przez to przyrost dochodu narodowego. Strategia rozwoju musi zatem uwzględniać tę zależność i wybrać taki wariant inwestycyjny, który pozwoli osiągnąć wzrost dochodu narodowego bez zmniejszenia wielkości konsumpcji poniżej określonej w planie granicy.

Nie wdajemy się z konieczności w bardziej szczegółową analizę tych zależności, które Kalecki komplikuje, a jednocześnie przybliża do warunków rzeczywistych, uwzględniając rozmaite typy postępu technicznego, jak również sytuację na rynku pracy. Chcielibyśmy przytoczyć jedynie nasuwający się z całokształtu rozważań wniosek ogólny o istotnym znaczeniu dla strategii gospodarczej. Decyzja, czy inwestycje mają rosnąć w tym samym tempie, czy też szybciej niż dochód narodowy, zależy przy danym typie postępu technicznego od tego, czy ceni się wyżej wzrost konsumpcji na krótszą, czy też na dłuższą metę. W pierwszym przypadku będzie się dawało pierwszeństwo bardziej umiarkowanym wariantom wzrostu, w drugim — bardziej ambitnym, jeśli chodzi o skalę przyspieszenia wzrostu. W każdym przypadku istotną rolę odgrywa bilans siły roboczej i wynikające stąd zasoby siły roboczej, które należy zatrudnić.

Poważnym krokiem naprzód w analizie specyficznych cech gospodarki mieszanej są wywody Kaleckiego zajmujące się warunkami rozszerzonej reprodukcji¹¹, w szczególnym ich aspekcie mechanizmu finansowania inwestycji. Tak jak poprzednio, znaczenie modelu polega na ukazaniu wzajemnych zależności wielkości agregatowych gospodarki zacofanej, a jednocześnie na wyciągnięciu wniosków o istotnym znaczeniu dla praktyki gospodarczej.

Model jest skonstruowany w kategoriach abstrakcyjnych, jednakże prowadzona etapami analiza zbliża się dzięki każdorazowym nowym założeniom do rzeczywistości kraju gospodarczo nierozwiniętego. I tak, analiza prowadzona jest przy kolejnych założeniach: 1. gospodarki zamkniętej, 2. inwestycji publicznych finansowanych z pożyczek, 3. gospodarki otwartej, 4. zrównoważonego budżetu administracyjnego, 5. nadwyżki importu nad eksportem oraz 6. nadwyżki wpływów podatkowych nad wydatkami administracyjnymi. Ograniczymy się do niektórych tylko wniosków płynących z tych rozważań analitycznych. Sformułowanie ich okaże się istotne dla omówienia wzorców industrializacji i polityki rolnej w gospodarce mieszanej kraju nierozwiniętego oraz dla problematyki barier wzrostu, zarówno ekonomicznych, jak i instytucjonalnych.

Kalecki formułuje zależność zachodzącą pomiędzy sektorem produkcji dóbr inwestycyjnych (dział I) a sektorem dóbr konsumpcyjnych (dział II). Zależność ta, wyrażona w formule $K_1 = O_2$ oznacza, że konsumpcja działu I równa się oszczędnościom działu II. Z tego równania płynie dalszy wniosek, że oszczędność równa się inwestycjom, co oznacza, że w pewnym sensie inwestycje finansują się same. W miarę tego, jak dokonuje się inwestycji, stwarzają one swój odpowiednik w postaci oszczędzania.

Istotnym aspektem procesu wzrostu są zagadnienia równowagi rynkowej. Z tego punktu widzenia płace pracowników zatrudnionych w produkcji dóbr inwestycyjnych tworzą bezpośrednio dodatkowy popyt na rynku dóbr konsumpcyjnych. Wraz z inwestycjami muszą być zatem uruchomione wszelkie dźwignie wzrostu produkcji, dóbr konsumpcyjnych, w szczególności produkcji rolnej. Jednakże ta właśnie gałąź produkcji wykazuje w krajach słabo rozwiniętych niską elastyczność, co niesie w sobie zarodek napięć inflacyjnych. Ostateczną bowiem przyczyną inflacji jest nienadążenie podaży żywności za szybko rosnącym popytem na nią. M. Kalecki formułuje ważną z punktu widzenia polityki gospodarczej zasadę granic finansowych inwestycji, które są limitowane podażą dóbr konsumpcyjnych odpowiednio do popytu.

Przy kolejnym założeniu, że inwestycje dokonywane są przez państwo i to wyłącznie za pomocą pożyczek, Kalecki udowadnia, że proces finansowania inwestycji publicznych nie różni się w istocie od procesu

¹¹ M. Kalecki, *Zagadnienie finansowania rozwoju ekonomicznego*, w: *Problemy wzrostu krajów gospodarczo nierozwiniętych*, Warszawa 1958.

finansowania inwestycji prywatnych. Podobnie jak inwestycje prywatne, inwestycje publiczne stwarzają swój odpowiednik w oszczędnościach, a podaż dóbr konsumpcyjnych stanowić będzie również w tym przypadku granicę limitującą inwestycje. Ta teza w odniesieniu do krajów gospodarczo zacofanych ma szczególne znaczenie. Po pierwsze, wskazuje ona drogę wyjścia z sytuacji, gdzie notoryczna jest niechęć prywatnych kapitalistów do inwestowania. Po wtóre, obala ona argumenty przeciwników sektora publicznego i inwestycji państwowych, przestrzegających przed rzekomo większym niebezpieczeństwem inflacji niż w przypadku inwestycji prywatnych.

M. Kalecki rozprawia się również z tezą o bezcelowości industrializacji, uruchamiania produkcji przemysłowej w warunkach braku dostatecznego popytu wewnętrznego. Industrializacja miałaby w myśl tej tezy sens tylko w oparciu o zewnętrzne rynki zbytu. Tezę tę podważa wywód M. Kaleckiego, wskazujący, że wysoki poziom inwestycji sam przez się rozszerza rynek, tworząc popyt na dobra konsumpcyjne, żywnościowe i przemysłowe, chociaż pierwszy bodziec do inwestowania może pochodzić z zewnątrz.

Przy uwzględnieniu w modelu zrównoważonego handlu zagranicznego oraz zrównoważonego budżetu administracyjnego, a następnie handlu zagranicznego z przeważającym importem oraz budżetu z rosnącymi wydatkami administracyjnymi, Kalecki przybliży swój model do rzeczywistości gospodarczej tych krajów, a jednocześnie odsłania istotne źródła napięć inflacyjnych. W związku z tym szczególnego znaczenia nabierają środki antyinflacyjne w postaci odpowiedniego opodatkowania zysków kapitalistów i zmniejszenia wydatków administracyjnych i dochodów państwa, stosowanej polityki kredytowej. Środki te mają nie tylko łagodzić presję inflacyjną, ale także niwelować niepomyślne zmiany w terms of trade oraz przeciwdziałać notorycznym trudnościom w ekspansji eksportu krajów „trzeciego świata”.

Łatwo zauważyć, że model ten, we wszystkich jego kolejnych wariantach, konfrontowany jest konsekwentnie z możliwością powstania procesów inflacyjnych. Analiza przebiega każdorazowo jak gdyby między dwoma szeregami założeń, z których jeden jest zmienny i przybliży model do rzeczywistości, a drugi niezmienny i zmierza do uniknięcia inflacji. Z całości wywodów wynika, że M. Kalecki jest przeciwnikiem posługiwania się inflacją, jako instrumentem „wzrostu”.

*

Główną przesłanką modelu O. Langego jest idea pełnego zatrudnienia. Podstawowy dylemat gospodarki zacofanej sformułowany jest w sposób następujący: w jaki sposób zatrudnić nadwyżki siły roboczej w warunkach braku kapitałów. Taka gospodarka ma do wyboru bądź to zwiększyć zatrudnienie na bazie techniki zacofanej, bądź wprowadzić nowe, bardziej wydajne techniki produkcji. W rzeczywistości nie chodzi o ab-

solutny wybór jednego z tych skrajnych rozwiązań, lecz o decyzję, która z nich powinna w konkretnych warunkach przeważać. Wszelka decyzja liczyć się musi z rozporządzalną rezerwą siły roboczej oraz istniejącym zasobem kapitałów, a z drugiej strony przewidzieć konsekwencje wyboru na krótką i na długą metę. Formuła teoretyczna O. Langego wskazuje na wagę dwóch elementów w procesie wzrostu gospodarczego, a mianowicie czynnika demograficznego, w szczególności w aspekcie zatrudnienia, oraz sprawy wyboru technik produkcyjnych w przypadku gospodarki z rezerwą siły roboczej¹². Obydwa te zagadnienia zostały podjęte w polskiej literaturze ekonomicznej.

ZATRUDNIENIE I PROBLEM WYBORU TECHNIK PRODUKCYJNYCH

Spodziewana dynamika rozwoju ludności w świecie stawia ze szczególną ostrością problem zatrudnienia. Przed krajami gospodarczo nierozwiniętymi stanęło pilne zadanie nie tylko uaktywnienia już istniejących rezerw siły roboczej, rozwiązania sprawy bezrobocia jawnego i ukrytego, lecz również w perspektywie stawienia czoła presji demograficznej. Działacze gospodarczy ustalając odpowiednią stopę wzrostu, w dążeniu do maksymalizacji dochodu narodowego będą musieli równocześnie uwzględniać problem zatrudnienia, aby wykorzystać znajdującą się w obfitości siłę roboczą. Poszukiwanie zatem właściwych proporcji inwestycji do dochodu narodowego musi iść w parze z odpowiednim wyborem właściwej struktury gałęziowej inwestycji oraz technik produkcyjnych.

W większości krajów gospodarczo nierozwiniętych, z charakterystycznym dla nich zacofanym rolnictwem, występuje zjawisko nadwyżki siły roboczej na wsi. Przybiera ona formę ukrytego bezrobocia lub niepełnego zatrudnienia, bardzo trudnego do ujęcia w określone i wymierne szacunki. Prawidłowe określenie nadwyżek siły roboczej ma istotne znaczenie dla sformułowania polityki zatrudnienia. Od charakteru tych nadwyżek, ich struktury według sektorów, gałęzi i rodzajów zatrudnienia zależeć będzie kierunek poszukiwanych rozwiązań. Dla wielu krajów zacofanych z przeważającym w gospodarce z punktu widzenia zatrudnienia sektorem rolniczym można założyć, że strategia rozwoju dążyć będzie do zatrudnienia zbędnej części siły roboczej w samym rolnictwie bądź do przesunięcia jej do innych działów gospodarki, z tym, że poziom produkcji rolnej będzie utrzymany, a nawet dzięki odpowiednim zabiegom zwiększony. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku zabieg ten przyczynić się ma do zwiększenia akumulacji.

W obrębie sektora rolnego próby stworzenia dodatkowego zatrudnienia będą kierować się do dziedzin, które mogą przynieść szybki przyrost

¹² O. Lange, op. cit., s. 494,

produkcji rolnej i w ten sposób zmniejszyć „presję żywnościową”. Do nich zaliczyć należy wszelkiego rodzaju pracochłonne inwestycje melioracyjne oraz inwestycje w budownictwie gospodarczym. Następnie w tymże sektorze polityka zatrudnienia musi nastawić się na aktywizację sezonowo bezrobotnych przez wprowadzenie systemu wielokrotnego zbioru plonów, inny niż dotąd rozkład zapotrzebowania na siłę roboczą w okresach „szczytów”, zmiany rodzaju upraw z uwzględnieniem pracochłonnych upraw roślinnych oraz tam, gdzie to jest możliwe, rozszerzanie hodowli. W miarę rozwoju nowych upraw, w tym roślin — surowców przemysłowych, powstawać będzie drobny przemysł przetwórczy, rolniczy, przemysł materiałów budowlanych oraz rzemiosło (jak np. tkactwo)¹³. Poważne możliwości zatrudnienia stwarzają inwestycje infrastrukturalne ekonomiczne i społeczne.

Najważniejszy jednak z punktu widzenia rozwoju całości gospodarki będzie kierunek rozwiązań, który przesunie nadwyżkę siły roboczej z rolnictwa do przemysłu, stwarzając przesłanki ogólne wzrostu wydajności pracy i produkcji. O ile jednak wymienione poprzednio próby aktywizacji siły roboczej szukały rozwiązań kapitałoszczędnych, o tyle przepływ siły roboczej z rolnictwa do przemysłu wiązać się będzie z kapitałochłonnym kierunkiem inwestycji. Polityka zatrudnienia będzie w tym przypadku wyznaczona rozmiarami funduszu inwestycyjnego przeznaczonego na stworzenie nowych miejsc pracy, kosztami inwestycji towarzyszących, np. mieszkaniowych czy komunalnych, oraz możliwościami zaspokojenia dodatkowego popytu na żywność jako rezultatu transferu siły roboczej.

Polityka zatrudnienia we współczesnych krajach gospodarczo nierozwiniętych jest niewątpliwie trudniejsza do zrealizowania niż ongiś w krajach rozwiniętych w dobie ich przyspieszonego rozwoju. Kraje dziś wysoko rozwinięte nie znajdowały się w XVIII i XIX w. pod tak silną presją demograficzną, nie musiały wchłonąć tak wielkich liczb bezrobotnych i częściowo zatrudnionych, nie musiały wreszcie dysponować tak wielkimi środkami dla stworzenia nowych możliwości zatrudnienia. Dla sytuacji współczesnych krajów gospodarczo nierozwiniętych charakterystyczne jest to, że muszą one wszystkie te trudne problemy rozwiązywać kompleksowo, że uruchomienie potencjalnych rezerw akumulacji wiąże się z potrzebą zintegrowania ekonomiki kraju w jedną całość organiczną, że inwestycje produkcyjne bezpośrednie wymagają towarzyszących im inwestycji pośrednich. Już tylko sam problem szkolenia kadr, podniesienia ich umiejętności i kwalifikacji urasta dziś do rangi ogólnokrajowego zadania o olbrzymim znaczeniu. Tak więc polityka zatrudnienia stanowi integralną część składową strategii gospodar-

¹³ Por. J. Kulig, *Niektóre problemy ekonomicznego wykorzystania nadwyżek siły roboczej w krajach mniej rozwiniętych*, Prace i Materiały 1964, nr 2/3.

czej, musi być podporządkowana i zharmonizowana z innymi posunięciami zmierzającymi do wyjścia ze stanu zacofania.

*

Zrozumiałe, że dla społeczeństwa istotny jest problem, ile pracy społecznej należy wydatkować, aby osiągnąć zamierzony cel. Tempo wzrostu jest przecież ograniczone przez ilość rozporządzalnych środków. Społeczeństwo dąży zatem do osiągnięcia maksymalnych rezultatów na jednostkę czasu i w stosunku do środków wydatkowanych. Można powiedzieć, że efektywność ekonomiczna inwestycji zależy od zastosowania najbardziej odpowiednich technik produkcyjnych. Tak więc efektywność inwestycji jest pochodną wyboru metod wytwarzania.

Jak wiadomo, w literaturze ekonomicznej rozpowszechniony był pogląd, że w krajach gospodarczo nierozwiniętych, w których występują duże nadwyżki siły roboczej, należy preferować techniki o niskiej kapitałochłonności. Jednakże te tradycyjne poglądy zostały z biegiem czasu w sposób istotny podważone. Wielu ekonomistów zadawało sobie pytanie, czy stosowanie mało intensywnych technik jest najbardziej racjonalne z ogólnogospodarczego punktu widzenia. Jest rzeczą charakterystyczną, że odpowiedź podająca w wątpliwość uświęcone dotąd tezy pojawiła się nieomal równocześnie w literaturze zachodniej i w literaturze krajów socjalistycznych. Znany artykuł W. Galensona i H. Leibenstein'a był jedną z pierwszych prób krytyki dotychczasowych poglądów rozwiniętych następnie przez M. Dobb'a i A. K. Sena. Autorzy ci zwrócili uwagę na to, że wybór technik o wyższym stopniu mechanizacji sprzyja na długą metę maksymalizacji tempa dochodu narodowego i ogólnego wzrostu gospodarczego, co z kolei decyduje o tempie wzrostu akumulacji i konsumpcji i wzajemnego między nimi stosunku. Gdy techniki mało intensywne pozwalają maksymalizować w danym okresie czasu rozmiary produkcji, wtedy techniki intensywne zabezpieczają szybkie tempo wzrostu gospodarczego w dłuższym okresie czasu. Te poglądy stanowiły istotny krok naprzód w dotychczasowej dyskusji. „Wybór pomiędzy bardziej a mniej kapitałochłonnymi formami inwestycji nie ma nic wspólnego z istniejącymi proporcjami czynników, które, jak się zwykle zapewnia, rządzą takim wyborem. Zależy on nie od istniejącego stosunku pracy do kapitału (potraktowanego jako zasób), lecz dokładnie od takich samych względów jak te, które determinują wybór między wysoką a niską stopą inwestycji [...] a mianowicie od znaczenia przywiązywanego do podniesienia konsumpcji w bliskiej przyszłości w porównaniu z możliwością zwiększenia konsumpcji w bardziej odległej przyszłości, związanej z pewną szczególną stopą i formą inwestycji”¹⁴.

Problem wyboru technik ukazuje niejako odwrotną stronę rozpatrywanego przez nas dylematu wzrostu konsumpcji na długą i na krótką

¹⁴ M. Dobb, *Teoria ekonomii a socjalizm*, Warszawa 1959, s. 232.

metę. Koncepcja M. Dobba kładzie nacisk na kumulatywny aspekt inwestycji w technikach najbardziej produkcyjnych, umożliwiających przyszłe inwestycje. Stosowanie tego typu inwestycji wywołuje zjawiska mnożnikowe, co z kolei wpływa na stopę przyrostu produkcji w przyszłości. Można więc twierdzić, że określony typ inwestycji (techniki) przynosi efekt natychmiastowy, podczas gdy inny typ inwestycji oddziałuje w sposób ciągły na poziom dochodu i konsumpcji. W dalszej dyskusji również te poglądy zostały zrewidowane i bardziej pogłębione. Szczególne znaczenie w tym względzie mają prace M. Kaleckiego i Z. Dobrskiej¹⁵. Autorzy ci zwrócili mianowicie uwagę na dwa bardzo istotne momenty, wskutek których walory stosowania technik wysokokapitałochłonnych mogą się ujawnić dopiero w stosunkowo bardzo długim okresie czasu.

Pierwszym z nich jest to, że zwykle analizuje się ten problem wychodząc od jakiegoś danego funduszu inwestycyjnego. W tym stanie rzeczy wyższość wariantu przewidującego stosowanie technik bardziej kapitałochłonnych w porównaniu z technikami mniej kapitałochłonnymi ujawnia się stosunkowo szybko. W rzeczywistości jednak rozwój nie zaczyna się z pustego miejsca. Gospodarka słabo rozwinięta nie wydatkuje jednorazowo funduszu inwestycyjnego, który należy zagospodarować, lecz co roku stawia co najmniej ten sam fundusz do dyspozycji. Straty zatem w wielkości produkcji (a także konsumpcji), wynikające z wyboru wysoce kapitałochłonnych metod, pojawiają się także nie jednorazowo, lecz corocznie. Okoliczność ta nie może nie wydłużyć czasu potrzebnego do tego, by wyższość wariantów kapitałochłonnych nad kapitałoszczędnymi mogła się ujawnić.

Drugi moment wiąże się z postępowaniem technicznym. Przy każdym danym współczynniku kapitałowym wydajność pracy nie pozostaje stała, lecz wzrasta właśnie w rezultacie postępu technicznego. Skoro więc wybiera się wyższą kapitałochłonność zamiast niższej, to uzyskuje się eo ipso wyższą wydajność pracy zamiast niższej. W wyniku postępu technicznego jednak zarówno owa wyższa, jak i owa niższa wydajność pracy stale rośnie. Jeśli przyjąć, że typ postępu technicznego jest neutralny, to tempo wzrostu wydajności pracy w obu przypadkach jest to samo. W tym stanie rzeczy okaże się ponownie, iż musi upłynąć bardzo długi okres czasu, by wyższość wariantu przewidującego stosowanie wyższego współczynnika kapitałowego w porównaniu z wariantem przewidującym stosowanie niższego współczynnika kapitałowego mogła się ujawnić.

Słusznie więc M. Kalecki dochodzi do wniosku, że choć koncepcja Dobba-Sena ujawniła nowe i oryginalne aspekty zagadnienia, to nie stanowi ona wystarczającego uzasadnienia dla polityki wyboru kapi-

¹⁵ M. Kalecki, *Zarys teorii wzrostu gospodarki socjalistycznej*, Warszawa 1963. Z. Dobraska, *Wybór techniki produkcji w krajach słabo rozwiniętych*. Warszawa 1963.

tałochłonnych metod wytwarzania przy istnieniu rezerw nie zatrudnionej siły roboczej. Zwraca on zarazem uwagę na istotny aspekt instytucjonalny. Mianowicie w kraju słabo rozwiniętym o ustroju kapitalistycznym koncepcja Dobba-Sena może być — oczywiście wbrew intencjom owych autorów — wykorzystana dla tego, by wzmacniać w sposób przez nich opisany akumulację, zamiast dążyć do tego celu przez dokręcenie śruby podatkowej w odniesieniu do warstw posiadających¹⁶.

Wszystko to odnosi się oczywiście do wyboru metod wytwarzania przy danej strukturze produkcji i w tym zakresie, w jakim ten wybór realnie występuje. Jeśli w niektórych dziedzinach (np. energetyce, górnictwie, infrastrukturze) substytucja między pracą i kapitałem jest ograniczona lub niemożliwa, to wybór stosunkowo kapitałochłonnych wariantów inwestycyjnych jest oczywiście uzasadniony. W innych jednak dziedzinach produkcji kraje gospodarczo nierozwinięte mogą z powodzeniem stosować technikę kapitałoszczędną i pracochłonną. Do tych dziedzin zaliczyć należy budownictwo, roboty ziemne, przemysł lekki, jak np. tkacki, bawełniany, przędzalniczy itp.

POLITYKA ROLNA I WZORZEC INDUSTRIALIZACJI

Kraje „trzeciego świata” są w przytłaczającej większości krajami rolniczymi i jeszcze długo takimi pozostaną. Jak wiadomo, rolnictwo to jest zacofane, o niezmiernie prymitywnych sposobach uprawy ziemi. Nie zmieniają tego faktu enklawy gospodarek intensywnych, przeważnie monokulturowych, które najczęściej należą do sektora eksportowego, bardzo słabo zintegrowanego z całością gospodarki.

Poglądy na temat kierunków rozwoju gospodarczego krajów zacofanych różnią zdecydowanie ekonomistów marksistowskich od ekonomistów zachodnich. Większość ekonomistów zachodnich forsuje ideę rolniczego profilu rozwoju krajów słabo rozwiniętych i odnosi się sceptycznie do propozycji industrializacji czy nawet prób uprzemysłowienia tych krajów na długą metę. Nie chodzi tu o poglądy najbardziej skrajne — broniące dotychczasowego międzynarodowego podziału pracy z jego polaryzacją na kraje wysoko uprzemysłowione i peryferie rolniczo-surowcowe, jakoby uzasadnione przez „naturalny” środowiskowo-geograficzny czynnik podziału pracy. Poglądy te jako wyraźnie apologetyczne są już dziś całkowicie skompromitowane. Wielu ekonomistów zachodnich poszukujących środków przyspieszenia rozwoju „trzeciego świata” wysuwa jednakże liczne argumenty przeciwko industrializacji krajów gospodarczo nierozwiniętych. Wyolbrzymia się rzeczywiste trudności — brak kadr kwalifikowanych i kultury technicznej — podkreśla się bezcelowość podejmowania produkcji przemysłowej w małych orga-

¹⁶ M. Kalecki, *Zarys teorii wzrostu...*, op. cit., s. 108.

nizacjach gospodarczych, w których brak jest naturalnego rynku zbytu, konieczność położenia szczególnego nacisku na wzrost produkcji artykułów żywnościowych w znanej ogólnie sytuacji niedoboru żywności, kosztowność stworzenia stanowisk pracy w przemyśle w porównaniu z rolnictwem itd. Ekonomiści ci stawiają zarzut ekonomistom marksistowskim, że szermują frazesem industrializacji zapominając o potrzebach stworzenia bazy żywnościowej, że kierują się względami doktrynalnymi forsując ideę autarkicznej drogi rozwoju, zgoła niemożliwej w przypadku „kraju zacofanego” i że wreszcie marksiści ignorują w tym przypadku zasadę międzynarodowej specjalizacji, którą stosują „pro domo sua”.

Ekonomiści marksistowscy w przeciwieństwie do niektórych zachodnich ekonomistów nie stawiają zagadnienia rozwoju rolnictwa jako głównego kierunku rozwojowego i bazy rekonstrukcji całej gospodarki. Odnosi się to do przytłaczającej większości krajów gospodarczo nierozwiniętych. Cała bowiem dotychczasowa przeszłość tych krajów zaprzecza możliwości takiego kierunku rozwoju. Rolnictwa to jest sektorem najbardziej zacofanym, o niskiej wydajności, i trudno założyć, aby ten właśnie sektor, nawet po osiągnięciu poważnych postępów, mógł zdynamizować ogólny rozwój gospodarczy całego kraju. Historia dostarcza niewiele przykładów takiego właśnie rozwoju krajów (Dania, Nowa Zelandia).

Istotą marksistowskich poglądów jest włączenie rolnictwa do ogólnej strategii rozwojowej przez jego zmodernizowanie, tj. usunięcie dotychczasowych przeszkód zarówno w strukturze własności, jak i w metodach i technice uprawy, w celu zabezpieczenia wzrostu produkcji i produktywności. Oczywiście, problemy rolne inaczej kształtują się w poszczególnych krajach w zależności od środowiska przyrodniczego, od aktualnego stanu jego rozwoju, jak i ogólnych możliwości i perspektyw danego kraju. Istotą jednak ogólnego kierunku badań autorów marksistowskich jest wskazanie przyczyn dotychczasowej stagnacji tego sektora i sposobów jej przezwyciężenia, celem zaś — dążenie do stworzenia solidnej bazy wyżywieniowej w kraju oraz bazy surowcowej ułatwiającej całość kształt procesów rozwojowych, a w płaszczyźnie społecznej — zlikwidowanie przeżytych form feudalnej czy nawet przedfeudalnej zależności chłopca i stworzenie mu warunków dla prowadzenia bardziej nowoczesnej gospodarki.

Zdecydowanie negatywny wpływ na całość gospodarki, jak również na rolnictwo przypisują ekonomiści marksistowscy monokulturze. Przejawia się to po pierwsze w tym, że monokultura prowadzi do zaniedbania uprawy innych niezbędnych artykułów żywnościowych, a więc ogranicza bazę żywnościową, co z kolei rzutuje na proces uprzemysłowienia w tych rejonach świata. Świadczy o tym np. występujący spadek produkcji pszenicy, kukurydzy i mięsa na jednego mieszkańca w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej w latach po drugiej wojnie światowej w sto-

sunku do okresu przedwojennego. Ponadto monokultura powoduje uzależnienie poszczególnych krajów od głównych odbiorców produkowanych artykułów. Kraje monokulturowe są szczególnie wrażliwe na wszelkie fluktuacje na światowych rynkach surowcowych, zwłaszcza że ceny surowców rolniczych wykazują poważne wahania w długich i krótkich okresach czasu, z ogólną tendencją spadkową. Niepomyślnie kształtujące się terms of trade dla krajów gospodarczo nierozwiniętych są przyczyną powstających dysproporcji między rosnącymi potrzebami importowymi (żywność, dobra inwestycyjne) a własnymi możliwościami eksportu. W warunkach chronicznej niestabilności światowych rynków surowcowych pod znakiem zapytania staje w tych krajach możliwość sformułowania strategii rozwojowej na długą metę.

Za istotną przeszkodę w rozwoju rolnictwa w krajach „trzeciego świata” uważa się wypaczoną strukturę własności rolnej i panujące stosunki społeczne. Rozwiązania tego kluczowego problemu rolnictwa krajów gospodarczo nierozwiniętych nie zastąpią na długą metę paliatywy, lecz szukać go należy w zmianach strukturalnych. Mamy na myśli kompleks reform zmieniających zarówno strukturę własności ziemi w tych krajach, jak i strukturę produkcji rolnej i nastawienie się na tworzenie nowych gałęzi produkcji.

Zdaniem większości ekonomistów marksistowskich, rozwiązania szukać należy przede wszystkim w zachowaniu i wzmocnieniu indywidualnej własności drobnych i średnich gospodarstw, stworzonych przez reformę rolną. Wielkie gospodarstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne stanowiłyby raczej wyjątek. Państwo realizując reformę rolną będzie musiało zdecydować się na przeprowadzenie głębokich przeobrażeń społecznych w celu skutecznego poparcia interesów drobnych i średnich rolników. Pod tym względem doniosłą rolę odegrać mogą rozmaite formy spółdzielczości, zwłaszcza spółdzielnie kredytowe, jak również spółdzielnie usługowe, umożliwiające zastosowanie udoskonalonych narzędzi, oraz spółdzielnie zbytu, broniące interesów chłopów przed wyzyskiem ze strony pośredników.

Celem reformy rolnej jest podniesienie rolnictwa na taki poziom, który umożliwiłby jego włączenie do ogólnego programu wydobywania gospodarki z zastoju. Aby państwo mogło zrealizować swój program akumulacji na terenie wsi, musi ono stosować właściwą politykę opodatkowania chłopów. Ekonomiści marksistowscy traktują podatek progresywny nie tylko jako środek akumulacji i sprawiedliwego rozłożenia kosztów finansowania inwestycji między rozmaite grupy społeczne, ale jako instrument gospodarczej integracji kraju, podzielonego dotychczas sztucznie na nie związane ze sobą sektory. Gdy reforma rolna zostanie zrealizowana i zacznie już wydawać swoje owoce, następnym aktualnym problemem będzie sprawa skutecznego wykorzystania akumulacji dla celów inwestycyjnych. Prawidłowa polityka w tej dziedzinie stara się uniknąć

marnotrawstwa funduszy, dąży do racjonalnej centralizacji, która umożliwi hierarchizację zadań i przeznaczenie ograniczonych środków na najbliższe potrzeby. Ta polityka scentralizowanych inwestycji powinna być skoordynowana z polityką pobudzającą same gospodarstwa rolne do inwestowania, a więc inwestycje publiczne skombinowane z inwestycjami prywatnymi¹⁷.

*

Według ekonomistów marksistowskich, rolę głównej dźwigni rozwoju gospodarczego odegrać może w kraju zacofanym proces industrializacji obliczony na długą metę. Industrializacja ta związana jest z potrzebami, jakie wysuwa sam proces rozwoju gospodarczego, a więc również z rozwojem rolnictwa i innych dziedzin gospodarki narodowej. Potrzebę industrializacji stawiają na porządku dziennym zarówno wewnętrzne prawa rozwoju, jak i czynniki zewnętrzne, związane z dążeniem do zmiany międzynarodowego podziału pracy na korzyść krajów zacofanych.

Obiektywna potrzeba industrializacji wynika po pierwsze z samej istoty procesu wzrostu gospodarczego, albowiem rozwój przemysłu (inwestycji produkcyjnych) jest decydujący dla przyspieszenia tempa wzrostu dochodu narodowego. Po wtóre, w procesie rozwoju gospodarczego w kraju zacofanym zmienia się struktura konsumpcji, a to zadecydować musi z kolei o zmianie struktury produkcji. Zaspokojenie potrzeb konsumpcji bez produkcji artykułów przemysłowych jest na pewnym szczeblu rozwoju społeczeństwa nie do pomyślenia. Jest również rzeczą wykluczoną, aby rosące potrzeby społeczne mogły być zaspokojone wyłącznie przez import. Wskazywaliśmy na trudności związane z bilansem handlowym krajów o gospodarce uczulonej na import i drogą do przewyciężenia bariery handlu zagranicznego będzie w końcu podjęcie w określonym zakresie własnej produkcji antyimportowej. Pozwoli to również w długim okresie podjąć produkcję eksportową, bardziej zdysyfikowaną i związaną z całością gospodarki, jej potrzebami na dziś i w przyszłości¹⁸.

Kraj gospodarczo nierozwinięty stoi, jak wiemy, przed trudnym problemem zatrudnienia rezerw siły roboczej. I tę zmienną włączyć trzeba do strategii rozwoju gospodarczego. Rezerw siły roboczej nie można wykorzystać, jeżeli nie rozwinię się w dostatecznej mierze przemysł. Jednakże, zdaniem wielu ekonomistów, postulatu uprzemysłowienia nie należy utożsamiać z budową przemysłu ciężkiego. Teza absolutyzująca budowę ciężkiego przemysłu nie uwzględnia specyficznych warunków poszczególnych krajów i jest wynikiem jednostronnego pojmowania pro-

¹⁷ Pohorille, *Rolnictwo a wzrost gospodarczy krajów*, Ekonomista 1963, nr 2, s. 322.

¹⁸ Por. M. Kalecki, *Z zagadnień społeczno-gospodarczych Polski Ludowej*. Warszawa 1964, s. 64—65.

cesu uprzemysłowienia. Coraz bardziej zdobywa sobie miejsce pogląd, że do procesu uprzemysłowienia nie da się zastosować żadne rozwiązanie szablonowe. Czynniki planujące muszą umieć łączyć z sobą krótkofalowe i długofalowe elementy wzrostu i wybierać rozwiązanie stosownie do obiektywnych i subiektywnych czynników danego kraju. Dla jednych krajów punktem wyjścia będzie przemysł ciężki, dla innych przemysł lekki albo rolnictwo, jednakże w procesie rozwoju powstanie potrzeba stworzenia bazy przemysłowej w zależności od dokonanego uprzednio wyboru.

Według tej koncepcji uprzemysłowienie nie oznacza wcale koncentracji działalności gospodarczej w jednej określonej dziedzinie, lecz rozwój rozmaitych gałęzi gospodarki, podporządkowany wytycznym strategii ekonomicznej. Uprzemysłowienie stwarza od samego początku konieczność harmonijnego i kompleksowego rozwoju, będącego wynikiem współzależności rozmaitych sektorów ekonomicznych.

*

Na zakończenie chcielibyśmy podkreślić jeszcze jedną okoliczność, a mianowicie to, że powodzenie każdej próby, podjętej w celu przecięcia zastoju, zależy przede wszystkim od własnego wysiłku krajów słabo rozwiniętych, a więc od czynników wewnętrznych. Nie znaczy to wcale, że nie doceniamy znaczenia pomocy zagranicznej lub, mówiąc ogólniej, czynników zewnętrznych. Polityka współpracy międzynarodowej w dziedzinie handlu, pomoc finansowa i techniczna mogą pod tym względem odegrać poważną rolę i przyspieszyć proces wzrostu ekonomicznego. Czynniki te nie mogą jednak odegrać roli decydującej. Naszym zdaniem, ostateczny wynik zależeć będzie od własnej aktywności danego kraju, od jego kadr gospodarczych i technicznych, od inicjatywy i poparcia mas w realizacji zamierzonych celów. W warunkach świata współczesnego dzieło przebudowy społeczeństwa musi być dziełem samego społeczeństwa, świadomie zmierzającego do osiągnięcia swych celów, ujętych w program społeczno-ekonomicznych reform i przemian.

INQUIRY IN A THEORY OF GROWTH OF UNDERDEVELOPED COUNTRIES

S u m m a r y

This paper presents the opinions of economists — especially Polish — of socialist countries concerning the directions and methods of economic growth in underdeveloped countries. The author mentions a number of policy problems (methodological, theoretical and economic) which are essential to the formulation of the theory of general growth of underdeveloped countries.

The questions under consideration are as follows: 1) the role of the State and public sector and the significance of economic planning in the growth of under-

developed countries; 2) the specific character of „mixed economy” and its laws of development, particularly with regard to Kalecki's and Lange's models; 3) the problem of employment and the choice of proper production techniques both in over and under populated countries; 4) the models of agricultural and industrialization policies. The author tries to show that achievements in economic science are in this field considerable and that they represent a complete and consistent system of views.

The works of marxist authors contain both empirical and statistical studies and the attempts at theoretical generalization which have been constantly confronted with the existing economic practice of the third world countries.